

USA mogą zbombardować Iran w ciągu najbliższych tygodni

27 listopada 2020

Pandemia koronawirusa jest najlepszym momentem na prowadzenie polityki takiej, która w normalnych warunkach spotkałaby się z silnym oporem społeczeństwa. Wiedzą to doskonale wojskowi, bo przecież to z laboratoriów wojskowych a nie cywilnych co jakiś czas „uciekają” różnego rodzaju śmiertelne wirusy, którymi można zastraszać i utrzymywać w posłuszeństwie społeczeństwa tak, aby przekierować nasze zainteresowanie ze spraw społecznych czy politycznych na kwestie czysto egzystencjalne takie jak zdrowie czy życie.



Militaryści do perfekcji opanowali kontrolowanie społeczeństwa za pomocą strachu, jednocześnie przemycając za pomocą swojej agentury propagandę jakoby największym źródłem zagrożenia dla „pokoju na świecie” byli globaliści i ich sojusznicy. Rzeczą oczywistą jest że obie frakcje amerykańskiego imperium a więc z jednej strony globaliści a z drugiej militaryści dbają wyłącznie o swój interes i zwalczają się nawzajem w sposób w miarę cywilizowany. Przynajmniej tak było do tej pory.

Od jakiegoś czasu walka tych dwóch frakcji się wyraźnie

zaostrza, czego najlepszym przykładem była brutalna jak na amerykańskie warunki kampania w wyborach prezydenckich w 2016 roku. W roku 2020 kandydaci obu potężnych mafii politycznych, Demokratów jak i Republikanów spuścili nieco z tonu. Wynikało to zapewne z faktu iż jeden z nich swoją kampanię postanowił prowadzić z piwnicy bojąc się panicznie wirusa, który jak do tej pory nie zabił jeszcze nikogo bogatego ani wpływowego (więc dlaczego niby miałby zaszkodzić kandydatowi na prezydenta najpotężniejszego państwa na świecie) natomiast drugi, widząc defensywną postawę swojego adwersarza postanowił skupić się na podkreślaniu zasług z 4 lat swojej prezydentury, atakując swojego kontrkandydata w dużo mniej agresywny sposób niż miało to miejsce w 2016 roku.

Wybory w USA jednak pokazały, że wirus, który jak się wydaje w dłuższej perspektywie zaszkodzi bardziej Chinom niż Ameryce, gdyż to Chińczycy skorzystali na erze globalizacji, którą Koronawirus w dużej mierze sparaliżował bardziej niż ktokolwiek inny (Chińczycy, bojąc się odcięcia od zachodnich rynków, właśnie podpisały największą na świecie umowę o wolnym handlu z 15 krajami regionu wschodniej Azji i zachodniego Pacyfiku) zaszkodził również mocno USA (co jednak zostało zapewne dobrze przekalkulowane).

Nie da się nie zauważyć, że Chiny w porę połapały się, że paraliż globalnego handlu i koniec z szaloną globalizacją trwającą od zakończenia Zimnej Wojny spowoduje, że będą musieli oni sprzedawać swoje towary „po sąsiedzku” a niżeli transportować je tysiące kilometrów do wysoko rozwiniętych krajów Europy i Ameryki Północnej. Tym bardziej, że Amerykanie jak się wydaje w cichym i nigdzie nie spisany sojuszu z Rosjanami bardzo skutecznie blokują Chinom lądowe drogi do Europy, wspierając w kluczowych miejscach przez które mają przebiegać chińskie autostrady i linie kolejowe dwie strony militarnych konfliktów, aby paraliżować chińskie plany budowy infrastruktury Nowego Jedwabnego Szlaku.

O ile zdestabilizowano już pogranicze Iraku i Syrii, gdzie

wspierane przez Rosję i USA formacje zbrojne zwalczają się nawzajem, Ukrainę gdzie ma miejsce ten sam schemat oraz ostatnio Białoruś, gdzie reżim waszyngtoński podtrzymuje mobilizację społeczną przeciw legalnie wybranemu prezydentowi Aleksandrowi Łukaszence oraz Kirgistan, gdzie sprzężony z Departamentem Stanu oraz CIA Narodowy Fundusz na Rzecz Demokracji oraz Instytut Społeczeństwa Otwartego amerykańskiego nacjonalisty George'a Sorosa od dziesiątek lat finansuje działalność „prodemokratyczną” czego efektem było ostatnio obalenie w październiku bieżącego roku Sooronbaja Dżeenbekowa, prochińskiego i prorosyjskiego prezydenta tego kraju, o tyle południowa nitka Jedwabnego Szlaku, przechodząca przez Iran oraz Turcję może być „instalowana” bez większego problemu. Tym bardziej, że nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, a jak się wydaje Joe Biden nim zostanie, planuje powrót do nuklearnego dealu z Iranem oraz będąc rodzinnie „umoczony” w interesy z Chińczykami zapewne będzie ich nieco „lepiej” traktował niż jego poprzednik Donald Trump.

Tak więc Trumpowi i militarnemu skrzydłu amerykańskiego imperializmu pozostało niewiele czasu na zdestabilizowanie tamtego obszaru a przy okazji spełnieniu woli syjonistycznego lobby, które już od ponad 15 lat naciska amerykańską administrację na atak bombowy na irańskie instalacje nuklearne, które wedle raportów MAEA od 2003 roku nie zajmują się pracami nad budową irańskiej bomby nuklearnej.

Od początku listopada Izrael w sprzężeniu z administracją Trumpa dokonują różnych niepokojących ruchów, z których można wnioskować, że amerykański prezydent może pod koniec swojego urzędowania rozkazać zaatakować Islamską Republikę Iranu, czym wpędził by kluczowy dla wielkiego chińskiego projektu geopolitycznego XXI wieku jakim jest Nowy Jedwabny Szlak obszar a więc Bliski Wschód w stan wojny o zasięgu regionalnym, która promieniowała by swoim zasięgiem zapewne dalece poza ową część Azji.

Przypomnijmy, że po amerykańskich wyborach prezydenckich z

początku listopada 2020 roku izraelski minister ds. osadnictwa próbując wpłynąć na nową administrację amerykańską, straszył, że jeżeli ta powróci do nuklearnego dealu to dojdzie do gwałtownej konfrontacji Izraela z Iranem. Jak nie trudno się domyśleć, w wojnę tą najprawdopodobniej zostałyby również zaangażowane Stany Zjednoczone.

Następnie w podróż po Bliskim Wschodzie udał się wysoki urzędnik amerykańskiego Departamentu Stanu Elliott Abrams, znany ze swoich prosyjonistycznych poglądów człowiek, który swego czasu był zamieszany w aferę Iran-Contras, polegającą na sprzedawaniu poprzez pośrednika a więc Izrael, broni i amunicji Iranowi Ajatollaha Chomeiniego i przekazywaniu zarobionych w ten sposób pieniędzy na wsparcie dla terrorystycznych band Contras w Nikaragui. Abrams biorąc udział w uzbrajaniu Iranu, realizował geopolityczne interesy Izraela gdyż to Irak Saddama Husseina, uzbrajany w tamtym czasie przez Arabię Saudyjską oraz Stany Zjednoczone był głównym wrogiem Izraela, co się zmaterializowało podczas I wojny w Zatoce Perskiej, kiedy to izraelska stolica Tel Awiw była zasypywana rakietami wystrzeliwanymi z terytorium Iraku. Przypomnijmy, że wojna z Irakiem Husseina wybuchła dosłownie 4 miesiące po tym jak Hussein w rozmowie z Jasirem Arafatem zakomunikował mu, że jego kraj jest gotowy na starcie z „syjonistycznym wrogiem”.

Abrams za udział w aferze Iran Contras dostał „śmieszny” wyrok, mianowicie otrzymał grzywnę w wysokości 50 \$, 2 lata więzienia w zawieszeniu oraz 100 godzin prac społecznych. Oczywiście jak przystało na zasadę ręką rękę myje, kolejny amerykański prezydent a więc George Bush senior ułaskawił Abramsa a ten w administracji Busha juniora oraz obecnej Trumpa pełnił i pełni wysokie stanowiska. I to właśnie on objeżdżał rejon Bliskiego Wschodu, gdzie załatwiał poparcie reżimów arabskich oraz Izraela (o to zapewne nie musiał zbytnio prosić) dla sankcji, którymi ma zostać „zalewany” Iran aż do 20 stycznia 2021 roku, do objęcia władzy w Białym Domu

przez Joe Bidena.

Oprócz sankcji Abrams dogadywał tam również nowy sojusz zawarty pod auspicjami Waszyngtonu przez Izrael, ZEA oraz Bahrajn a skierowany przeciwko interesom Islamskiej Republiki Iranu.

Następnie kilka dni po tournée Abramsa związany z żydowskim lobby New York Times, starając powiązać się Iran z terrorystyczną organizacją sunnicką – Al-Kaidą, wypuścił artykuł, w którym informowano o zabiciu w Teheranie numer 2 tej organizacji a więc Abdullaha Ahmeda Abdullaha, którego w widowiskowy sposób w rocznicę zamachów na amerykańskie ambasady w Afryce, w które był zamieszany, miał zlikwidować szwadron śmierci Mossadu.

Następnie jeden z weteranów izraelskich sił zbrojnych a obecnie dziennikarz jednego z waszyngtońskich portali związanych z obronnością doniósł, że Izrael utworzył specjalne dowództwo, które ma przygotowywać wojnę z Iranem.

Dzień wcześniej Donald Trump odwołał Sekretarza Obrony Marka Espera, który sprzeciwiał mu się w wielu kwestiach a który pod koniec swojego urzędowania stwierdził, że jego następcą będzie „człowiek tak” – krótko mówiąc, urzędnik, który będzie bezkrytycznie popierał każdy pomysł amerykańskiego prezydenta.

Kilka dni później New York Times poinformował, że Donald Trump rozważał militarny atak na irańskie instalacje jądrowe po tym jak Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej poinformowała, że w Natanz irańskie zapasy uranu są 12-krotnie większe niż te, które przewidywało porozumienie z 2015 roku. Nawet jeżeli to prawda, trudno dziwić się Irańczykom, że nie przestrzegają umowy, którą Stany Zjednoczone jednostronnie zerwały i w dodatku nałożyły na Iran sankcje, które powodują m.in. paraliż dostępu do środków humanitarnych i medycznych, które Iran pozyskiwał z Europy do zwalczania skutków pandemii Koronawirusa.

Przypomnijmy, że Iran jest krajem który najbardziej ucierpiał w skutek pandemii w czasie kiedy Izrael, a więc kraj który poprzez naciski na reżim w Waszyngtonie stara się maksymalnie pogłębić Iran, jest według jednego z ośrodków analitycznych z Hong Kongu najbezpieczniejszym krajem na świecie w czasie pandemii COVID-19.

Atak na Iran Trumpowi odradzili jego doradcy, m.in. znany z „miłości” do Syjonizmu Mike Pompeo czy też nowy Sekretarz Obrony Christopher Miller. To właśnie ten pierwszy miał udać się kilka dni później na Bliski Wschód, gdzie m.in. potwierdził, że wzgórza Golan podbite przez Izrael w 1967 roku są integralną częścią Izraela.

Wizyta Pompeo nastąpiła kilka dni po tym jak Izrael (podobno) rozbroił ładunki wybuchowe umieszczone na okupowanych przez Izrael wzgórzach Golan. Po owym rozbrojeniu, które jak się wydaje było tylko pretekstem do ataku na Iran, zbombardowano cele związane z irańską Gwardią Rewolucji Islamskiej w Damaszku. W wyniku kolejnej bandyckiej akcji Izraela na terytorium Syrii zginęło 10 osób, w tym 5 Irańczyków.

Kilka dni po wjazdach Pompeo po Izraelu i okupowanych przez niego terytoriach Stany Zjednoczone poinformowały o opuszczeniu układu o „otwartym niebie”. Traktat ten umożliwiał weryfikowanie ruchów wojsk oraz przestrzeganie układów o redukcji zbrojeń. Jako powód podano, że rzekomo jego założeń miała nie przestrzegać jedna ze stron a mianowicie Rosja. Jak jednak pokazały kolejne dni powód mógł być zupełnie inny.

W czasie kiedy USA przestały być oficjalnie stroną traktatu o „otwartym niebie” Donald Trump postanowił wysłać na Bliski Wschód bombowce B-52, zdolne przenosić broń jądrową, które stacjonować będą najprawdopodobniej w Katarze. Mogą one pełnić funkcję swoistego „straszaka” na Iran, jednak kolejne działania m.in. Izraela świadczą o tym, że Trump może jednak zdecydować się na akcję militarną przeciwko Teheranowi.

Według platformy Times of Israel armia państwa żydowskiego przygotowuje się do ewentualnego ataku Stanów Zjednoczonych na irańskie instalacje do którego może dojść w trakcie kilku ostatnich tygodni urzędowania republikańskiego prezydenta.

Powołujący się na wysokich izraelskich urzędników portal Axios stwierdził, że nie ma konkretnych informacji jakoby atak ten był nieuchronny, jednak izraelscy przywódcy twierdzą, że ostatnie dni urzędowania Donalda Trumpa będą dla niego „bardzo wrażliwym okresem”, cokolwiek to ma oznaczać. W każdym razie Izraelczycy twierdzą, że Waszyngton prawdopodobnie poinformuje Żydów, o ataku na irańskie instalacje, aby Ci mogli się przygotować na akcje odwetowe ze strony Irańczyków w Libanie i Syrii.

W środę 25 listopada izraelski minister ds. osadnictwa Hanegbi na antenie Army Radio, sieci radiowej obsługiwanej przez izraelską armię dał jasno do zrozumienia, że albo Stany Zjednoczone jeszcze za rządów Trumpa uderzą na Iran albo Izrael uczyni to w trakcie kolejnej amerykańskiej administracji. Hanegbi stwierdził przy tym także fakt powszechnie znany, a mianowicie iż Stany Zjednoczone walczą z Iranem w interesie nie swoim lecz Izraela.

Wczoraj natomiast, w ramach kolejnej odsłony wojny propagandowej z Iranem izraelskie media wypuściły w eter artykuł pt. „Kto zrobił bombę? Pełna prawda o Lockerbie wciąż nie jest znana” w którym to Izraelczycy jasno sugerują, że sprawa zamachu nad Lockerbie z 1988 roku nie została jeszcze do końca rozwiązania i że Iran brał w nim udział. Przypomnijmy że w wyniku podłożenia bomby na pokładzie samolotu lecącego z Londynu do Nowego Jorku zginęło 270 osób.

Autor owego artykułu, niejaki David Horowitz (nie ten sam David Horowitz który steruje „zza kurtyny” administracją Trumpa) twierdzi, że widział materiał dowodowy który wskazuje na sprawstwo Iranu oraz Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny. Oczywiście owych dowodów nikt nie jest w stanie potwierdzić i

nikt nie potwierdzi, gdyż stwierdzenia, że ktoś gdzieś kiedyś widział jakieś dowody są dobrym sposobem na propagandowe obciążanie wrogiej wobec siebie strony bez konieczności weryfikacji owych dowodów. Krótko mówiąc można w ten sposób oskarżyć kogokolwiek o cokolwiek a i tak nikt tego nigdy nie udowodni.

Oskarżenie Horowitza, wysuwane akurat w trakcie propagandowej nagonki na Islamską Republikę Iranu jest więc kolejną próbą powiązania Persów z międzynarodowym terroryzmem, którego głównymi sponsorami są sojusznicy Izraela i Stanów Zjednoczonych tacy jak Turcja, Arabia Saudyjska czy Katar. Jednak kogo właściwie to obchodzi?

W dobie pandemii, w czasie kiedy reżimy wielu krajów we współpracy z międzynarodowymi sieciami propagandy zwanymi mediami zastraszyły setki milionów ludzi i pozamykały je w domach, o wiele więcej osób (a zwłaszcza tych ze szwankującym zdrowiem) jest w stanie uwierzyć w oficjalny przekaz medialny w kwestiach politycznych niż przed pandemią kiedy ludzi nie ogarniała panika za każdym razem kiedy im temperatura skoczy powyżej 36,6 stopnia Celsjusza czy też kiedy złapie ich ból gardła.

Pandemia spacyfikowała setki milionów ludzi, którzy mogliby przeciwstawiać się „zdrowym jak byki” militarystom, którzy wykorzystując osłabienie ducha walki swoich wrogów, mogą właśnie w tym czasie uderzać militarnie na kraje, które nie chcą tańczyć w rytm Gwieździstego Sztandaru nie bojąc się miażdżącego dla siebie ataku odwetowego ze strony napadniętego kraju oraz jego sojuszników ani krytyki ze strony międzynarodowej opinii publicznej, która zamiast monitorować działania wojskowych reżimów takich jak USA czy Izrael zajmuje się liczeniem na kalkulatorze kolejnych ofiar kolejnej epidemii grypy.

Autorstwo: Terminator2019

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

1. Black I., Morris B., Israel's Secret Wars. A history of Israel's intelligence services, Londyn 1991
2. https://pl.wikipedia.org/wiki/Zamach_nad_Lockerbie
3. <https://www.timesofisrael.com/report-idf-preparing-in-case-trump-launches-parting-strike-on-iran/>
4. <https://www.timesofisrael.com/who-made-the-bomb-the-full-truth-about-the-lockerbie-bombing-has-yet-to-be-told/>
5. <https://www.defence24.pl/usa-oficjalnie-opuscily-uklad-o-otwartym-niebie>
6. <https://www.timesofisrael.com/in-threat-to-iran-us-sends-heavy-bombers-to-middle-east-via-israel/>
7. <https://www.timesofisrael.com/pompeo-makes-unprecedented-golan-heights-visit-this-is-israel/>
8. <https://www.the-sun.com/news/1849857/trump-b-52-nuclear-bombers-iran/>
9. <https://www.nytimes.com/2020/11/16/us/politics/trump-iran-nuclear.html>
10. <https://www.rmfm24.pl/fakty/swiat/news-trump-wycofal-usa-z-kolejnego-ukladu-powod-rosja,nId,4872363>
- 11.

<https://apnews.com/article/syria-israel-iran-bashar-assad-3d9817eb9e0dca467375e1b2d4d410ec>

12.

<https://www.theguardian.com/us-news/2020/nov/09/mark-esper-fired-defence-pentagon-donald-trump>

13. https://en.wikipedia.org/wiki/Elliott_Abrams

14.

<https://zmianywnaziem.pl/wiadomosc/izrael-powoluje-centrum-dowodzenia-przygotowujace-wojne-z-iranem>